



ederacja odzyskała mowę i w sprawie lewicowych „poprawek” (ale nie wszystkich, o czym dalej) wysłała pismo do Czarzastego. Na wstępie okazano lekkie zdziwienie:

Z nieskrywanym zaskoczeniem przyjęliśmy inicjatywę ustawodawczą NOWEJ LEWICY zmierzającą do zmiany ustawy z dnia 18 lutego 1994 r.

Złożenie poprawek w czasie posiedzenia komisji sejmowej nie jest inicjatywą ustawodawczą (art.32 *Regulaminu Sejmu*). W tym przypadku, z inicjatywą ustawodawczą dot. „zmiany” ustawy emerytalnej wystąpił Rząd, a nie Lewica. Przypisywanie jej tego (po)ważnego bądź co bądź przedsięwzięcia jest objawem nieznamomości sejmowych przepisów.

W tej sytuacji nie może być zaskoczeniem rezultat tego przedsięwzięcia, które jak się wydaje, przysporzyło nam w ogólnym rozrachunku więcej szkody niż pożytku.

„W tej sytuacji”, zamiast i zniesmaczać się i krytykować posłów, którzy głosowali przeciw poprawce Kulaska lub wstrzymali się od głosu, należałoby im podziękować. I co to znaczy „przysporzyło nam”? Pokrzywdzeni na szczęście nie ucierpieli, „autorytet” Lewicy pełza po dnie (autorytet Federacji podąża w tym samym kierunku), więc również szkody nie poniósł. Ale tak, Federacja zebrała zasłużone joby. Cóż z tego, skoro nauka poszła w las, o czym również dalej.

Pan Przewodniczący uczestniczył w naszych wcześniejszych (wspólnych!) pracach nad projektem ustawy nowelizującej znoszącym zmiany wprowadzone ustawą represyjną z 16 grudnia 2016 r. i znał cele, jakie chcemy osiągnąć poprzez proponowane zmiany legislacyjne.

„Pan Przewodniczący” Szczepański znał „cele”. Wiedział więc, że w rzeczywistości, w druku nr 100, zaakceptowany przez Federację wskaźnik podstawy wymiaru za służbę w organach bezpieczeństwa państwa przed 1990 rokiem wynosił 1,3% za każdy rok (już o tym [było](#)). O co więc ten raban?

Osobną kwestią jest pozostawienie i operowanie w projekcie poprawek fałszywym i nie akceptowalnym sformułowaniem „służba na rzecz totalitarnego państwa”. Propagandowy charakter i fałsz historyczny tej frazy zostały wykazane w znanych powszechnie opiniach politologicznych, którymi także dysponujemy.

I tu znowu przypomnę zachwyty Federacji i jej Komisji Prawnej, wyrażane po opublikowaniu uchwały Sądu Najwyższego z września 2020 roku (o tym też już [było](#), nie raz). A przecież uchwała ta całkowicie zignorowała „propagandowy charakter i fałsz historyczny tej frazy”, wprowadzając tym samym do obiegu prawnego to „fałszywe i nieakceptowalne sformułowanie”. Dlaczego wtedy Federacja nie protestowała, skoro dysponowała „opiniami politologicznymi”? Dlaczego nie protestowały stowarzyszenia wchodzące w jej skład? Teraz wszystkiemu winny jest Kulasek.

Federacja czujnie zauważyła ZUS-owską „gilotynę” w „poprawce” Kulaska, ale nie zauważyła, że „poprawka” ta pomija policyjne renty. Ale nawet mimo tych mankamentów, list Federacji do Czarzastego byłby do przełknięcia, nawet przeze mnie. Ale nie jest. Z dwóch powodów.

Po pierwsze, o sprawie zrobiło się głośno dopiero po złożeniu poprawki „0,7%”, autorstwa KP Lewica. Przewodniczącym tej grupy towarzyskiej jest Gawkowski i to do niego (również) powinien być adresowany ten list I to od niego Federacja powinna zażądać ujawnienia, co za [autocenzura] jest autorem tego pomysłu i dlaczego w ogóle poprawkę też złożono. List Czarneckiego datowany jest na 11 kwietnia, czyli, poprawka „0,7%” była mu już znana. Ale tematu tego bojaźliwie nie porusza.

Wyjaśnieniem milczenia Czarneckiego, a jednocześnie drugim powodem, z którego nie łykam tego listu może być ten, kończący go akapit:

Mimo tych negatywnych zdarzeń liczymy na współpracę i podejmowanie przez NOWĄ LEWICĘ bardziej przemyślanych inicjatyw legislacyjnych dot. zniesienia skutków ustawy represyjnej, w porozumieniu i przy współpracy z naszym środowiskiem, ku obopólnej korzyści.

Pisze to gość, który jeszcze w lutym br. na federacyjnym *fejsbuku* odważnie stwierdził, że [...] *NL ma tyle wspólnego z ideą lewicowości co krzesło elektryczne z krzesłem stołowym* [...] i porównał formację Czarzastego-Biedronia do Diabła, przepranego w księżę fatałaszki. Pisze to gość, którego sam Rozenek, w grudniu ub.r. uświadamiał (jak widać, nieskutecznie) że Czarzasty i jego partia od 5 lat lecą w [autocenzura].

Ale mimo tego co napisał i co usłyszał, mimo „negatywnych zdarzeń”, Czarnecki dalej lgnie do Lewicy i liczy na współpracę „z naszym środowiskiem, ku obopólnej korzyści”. Co to jest „nasze środowisko”, nie wyjaśnił, ale z pewnością chodzi o Zarząd Federacji oraz o lewicowy duumwirat (Zandberga nie liczę). A „obopólna korzyść” będzie taka, że już wkrótce zacznie się federacyjna agitacja wyborcza na rzecz „szerokiej” lewicy, z czego korzyść będą mieć Czarzasty-Biedroń-Konieczny-Rozenek, w zamian za dobre słowo i - być może - spinacze biurowe oraz toner do kserokopiarek. I taka będzie korzyść Federacji. A gdzie tu pokrzywdzeni? Oni w tym wzajemnym ślinieniu się nie będą się liczyć.